

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 7 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000 | № 5

## Zatarg w przemyśle zaostrza się.

Rząd popiera postulaty robotników.

## P. Darowski zawiązywał przemysłowców na dzień 9-go b. m. do Warszawy.

Pogorszenie się sytuacji w przemyśle metalowym.

Zarówno na sobotniej konferencji przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, jakoteż podczas wczorajszego zebrania komitetu wykowczego związku klasowego wyłoniła się silna rozbieżność jaka panuje pomiędzy stanowiskiem przemysłowców i robotników.

Przemysłowcy stoją nadal na stanowisku niestosowania wskaźnika, gdyż może to wywołać katastrofę w przemyśle.

Wobec takiego stanu rzeczy p. inspektor pracy Wojkiewicz zwrócił się w dniu dzisiejszym do ministra pracy i opieki społecznej, celem jaknajszybszego zlikwidowania zatargu, który ze względu na strejk robotników przemysłu metalowego przybrać może szersze rozmiary.

Jednocześnie związki zawodowe podjęły energiczną akcję za pośrednictwem swych posłów, którzy zwrócili się do odnośnych ministerstw celem szybszego wniesienia na sejm ustawy o zabezpieczeniu na czas bezrobocia.

Korzystając z pobytu w Łodzi posła Szczerkowskiego, który przybył specjalnie w tej sprawie z Warszawy zwróciliśmy się z prośbą o sprecyzowanie samego stanowiska.

Wyników naszej pracy w kierunku zapobieżenia katastrofie nie można na razie przesądzić, ale już dni najbliższe przyniosą nam rozwiązanie tej kwestji.

W każdym bądź razie stwierdzić należy z całą pewnością, że o ile przemysłowcy stać będą nadal na swym dotychczas.

sowem stanowisku — strejk jest nieunikniony, gdyż robotnik który znajduje się obecnie w najtrudniejszych warunkach bytowania doprowadzony został do ostateczności.

Zatarg obecny będzie mógł być natomiast wtedy, tylko zlikwidowany, gdy ustawa o stosowaniu wskaźnika drożyznianego, jaknajszybciej zostanie przyjęta przez senat.

Opinia ster rządowych idzie całkowicie w kierunku uwzględnienia postulatów robotniczych i ministra pracy będzie dążył do nakłonenia przemysłowców, aby ci poszli po linii żądań robotników.

Z drugiej strony podjęliśmy energiczną akcję celem wniesienia na jedno z najbliższych posiedzeń sejmu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Również i w tej sprawie rząd zajął stanowisko dla nas przychylnie i p. Grab-

### Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Niemcy na łożu boleści.

## Król Ferdynand powrócił do Bułgarji.

### Niebezpieczeństwo nowej burzy bałkańskiej

SOFJA, 6 stycznia. — Były car Bułgarji, Ferdynand, przybył dziś wieczorem i zamieszkał w pałacu królewskim.

ATENY, 6 stycznia. — Nagły powrót do Sofji cara Ferdynanda, nazwanego w Serbji „królem bałkańskim“, postawił Serbje wobec faktu dokonane go, zarazem mogła podjąć środki zapobiegawcze przeciwko dopuszczeniu do tego co zaszło. Według informacji z Sofji, powrót nastąpił tak nagle, że nie było czasu przygotować dla króla jego dawnych apartamentów w pałacu królewskim, które dopiero zaczęto odnawiać na jego przyjęcie, wskutek czego car Ferdynand ma zamieszkać w apartamentach syna, króla Borysa. Zewnętrznie nawet uwidatnione zostało w ten sposób, że car Ferdynand stał się realną potęgą stojącą po za królewskim tronem.

ATENY, 6 stycznia. — Przyjazd księcia Cyryla, drugiego syna cara Ferdynanda oraz księżniczki Eudoksji i Nadziejdy poprzedził przybycie cara Ferdynanda do Sofji. Księżka i księżniczki zamieszkały w pałacu królewskim.

Car Ferdynand przybył do Sofji wprost z Monachjum, gdzie konferował z następcą tronu bawarskiego Ruprechtem. Przy przybyciu cara Ferdynanda do Sofji oddano mu wszystkie królewskie honory.

ATENY, 6 stycznia. — Z Belgradu donoszą, że nadzwyczajna rada ministrów trwała przez cały dzień sobotni. Popołudniu powzięta została uchwała że wyjaśnienia dostarczone wczoraj przez rząd bułgarski w sprawie nowo bułgarskiego premiera wypowiedzianej w przeszłą sobotę w sofjskim sebraniu są niewystarczające. Przed powzięciem dalszych postanowień uznano jednak za niezbędne posłać raz jeszcze do Sofji biorącego udział w radzie ministrów jugosłowiańskiego posła przy rządzie bułgarskim Rakicza, aby w bezpośredniej konferencji z rządem bułgarskim uzyskał niezbędne dla Jugosławji rękojmię dobrej wiary i do brej woji w polityce bułgarskiej.

Jugosławja jest zdecydowana niepozwolić pod żadnym warunkiem na pobyt cara Ferdynanda w Sofji.

W związku z zatargiem w przemyśle wiótkenniczym zawiązywaną zostali na środę 9 b. m. do Warszawy przez ministra Darowskiego przedstawiciele przemysłu łódzkiego.

W dniu dzisiejszym odbyła się w lokalu inspektoratu pracy konferencja między strejkującymi robotnikami przemysłu metalowego a właścicielami fabryk.

Na konferencji tej oświadczyli przemysłowcy, że nie są w stanie zadośćuczynić żądaniom robotników.

Wobec tego robotnicy stwierdzili, że o ile w najbliższym czasie wszystkie ich postulaty nie będą uwzględnione — strejk zostanie zaostrozony.

Dzięki interwencji inspektora Wojkiewicza przemysłowcy po naradzie zakomunikowali, że ostatecznej odpowiedzi udzieli w tych dniach.

### NOWOGRÓDEK BYŁ 9 DNI ODCIĘTY OD ŚWIATA.

Wileński korespondent „Expressu“ telefonuje:

Dziennik Wileński pisze: „Ostatnia burza, jaka szalała na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, wyrządziła poważne spustoszenie w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, zwłaszcza w województwie nowogrodzkim. Ogółem burza zlamiała lub przewróciła przeszło 500 słupów telegraficznych. Burza była w niektórych miejscowościach tak silna, że słupy zlamala, nie — jak zwykle — przy ziemi, lecz w połowie słupa. Państwo poniosło straty miliardowe.

Nowogródek przez 9 dni był pozbawiony komunikacji telegraficzno-telefonicznej.

Rzeka Wilja stanęła dnia 28 grudnia

### ŚRODEK PRZECIWKO ŚPIĄCZCE.

PAT. — BERLIN, 5 stycznia — We dług doniesień z Oxfordu profesor Hagsley odkrył środek przeciwko śpiączce.

### Falszywe banknoty milionowe.

Warszawski kor. „Expressu“ telefonuje:

Przytrzymano tu dziś dwóch osobników, którzy usiłowali puścić w obieg falszywe banknoty milionowe. Jak się okazuje, falszywe banknoty milionowe zostały puszczane w obieg prawie równocześnie z oryginałami, a niedawno nawet 60 sztuk rozpoznał PKKP., jako falszywe.

Sa one wykonane z dużą precyzją i widocznie falszowanie ich jeszcze się opłaca. Charakterystycznym jest, dla czego PKKP., nie powiadomiła publiczność o przytrzymanych falsyfikatach.

### RZECZPOZNAWCY DO SPRAW MORSKICH ODBEDA KONFERENCJE W LUTYM.

PAT. — MOSKWA, 5 stycznia — Liga Narodów zawiadomiła Członkiem, iż konferencja rzeczoznawców do spraw morskich została odroczone do drugiej połowy lutego.

## Sowiety w polityce światowej.

Niegdyś kanclerz rosyjski ks. Gorkow oświadczył wobec przedstawicieli obcych państw w Petersburgu: „La Rus sie ne boude pas, elle se remeille” — Rosja nie dąsa się, ona się skupia. Słowa te padły w przełomowej chwili po wojnie krymskiej i wiernie odzwierciedlały ówczesne stanowisko rządzących sfer rosyjskich. Dziśaj Cziczeria może powtórzyć aforyzm Gorkowa z takim samym, jeżeli nie z większym uzasadnieniem. Rzeczywiście dzisiejsza Rosja nie dąsa się, tylko skupia.

Wyprawy wojenne Judenicza, Denikina, Kocłzaka i Wrangla, wspomagane przez koalicję mają dla Sowietów znaczenie i to duże tylko o tyle, o ile mogą im służyć jako powód do żądania odszkodowań od koalicji. O robieniu nastrojów na tem tle „pro foro interno”, lub o dąsaniu się wobec zagranicy nikt w Moskwie nie myśli. Bolszewicy są realistami w polityce, co zresztą nie wyłącza na strojowych środków z ich polityki, ale tylko tam, gdzie mogą liczyć na dostateczną wrażliwość, no i naiwność. W stołcach europejskich i w Waszyngtonie takie liczenie byłoby naiwnością, ale po stronie liczącego.

Bolszewicy zamknęli okres niszczenia podczas którego posunęli się bardzo daleko poza skrajności wszystkich dotychczasowych ruchów rewolucyjnych. Nawet czerwoną wielką rewolucją francuską zbladła całkowicie wobec potwornych hekatomb rosyjskich. Marat okazał się kłębem wobec Dzierżyńskiego, gilotyna zabawką wobec masowego trawienia ludzi gazami trującymi.

Tymczasem sowiety, ukończywszy dzieło zniszczenia, rozpoczęły okres odbudowy kraju, a zarazem powolnego, ale stalego przesuwania się ku prawicy. Był to nowy objaw ich realizmu politycznego liczącego się z obecnymi koniecznościami życiowymi, do których należy pomiędzy innymi indywidualna własność prywatna i kapitalizm. Europa była zdumiona, a potem zaniepokoiła się, gdy Niemcy podali rękę Sowietom i rozpoczęli w Rosji akcję, zwaną trafnie przez francuzów „penetration pacifique”, a uwieńczoną traktatem w Rapallo. Zaczęli się dokonywać zwrot w orientacji europejskiej wobec Sowietów. Zaczęto mniej lub więcej przychylnie tolerować przedstawicieli Sowietów za granicą, którzy wytrwale wciśkali się wszędzie, począwszy od konferencji paryskiej, a skończywszy na konferencji lozańskiej. Zaczęli wszędzie zabierać głos i stawiać daleko idące żądania. Byli świadomi swojej siły, a równocześnie Europa przypominała sobie, że bądź co bądź żadną miarą nie obędzie się bez Rosji.

I oto nagle w ostatnich tygodniach ubiegłego roku sprawa uznania Sowietów „de jure” weszła na porządek dzienny polityki światowej. Zaczęły się zewsząd wyciągać ręce do Cziczeria. Już dawniej uznano w Rzymie za konieczność państwową nawiązanie stosunków z Rosją, a myśl ta w Londynie po zwycięstwie liberalów i partji robotniczej nie ma już przeciwników. Poincaré oswaja się z tą koniecznością, zaś Coolidge, prezydent Stanów Zjednoczonych usiłuje ją propagować wbrew energicznemu sprzeciwowi sekretarza stanu Hughesa. — Przedstawiciele Sowietów skłonni są do ustępstw, zwłaszcza w sprawie długów, wiedząc, że Rosja bez pomocy zagranicznej nie zdola się odbudować ekonomicznie.

Ale sprawa uznania Sowietów nie jest jedynie sprawą pomiędzy Rosją a ka-

## Włochy, Rosja i Liga Narodów.

Jeśli Rada Ligi Narodów obradować będzie na wiosnę w Rzymie, wybory we Włoszech będą odroczone.

Rzym, w styczniu.

Codziennie oczekuje się tu urzędowe ogłoszenia traktatu gospodarczego pomiędzy Włochami a Rosją sowiecką, który niedawno został wysłany do Moskwy dla ratyfikacji.

Traktat będzie zawierał w artykule 1-y uznanie de jure rządu sowieckiego. Rząd faszystowski nie chce tu tylko wykazać swej bezwzględności, lecz zmierzają spokojnie, po faszyst wsku właśnie, do celu, w tym wypadku — do wzmocnienia gospodarczego.

Uwaga Włoch, tymczasem, nie jest zwrócona na ewentualną dostawę surowców rosyjskich, gdyż ta jest problematyczna.

Chodzi bardziej o zdobycie koncesji dla założenia linii kolejowych i do wybudowania basenów na Czarnym morzu.

Potem może być oczekiwane mocne ożywienie w przemyśle włoskim, coraz większe zmniejszenie się bezrobocia i w końcu polepszenie bilansu handlowego, który dziś walczy z deficytem 5600 milionów.

Prasa oficjalna podnosi tę okoliczność jako znamienne, że Włochy kroczą teraz na czele nowej, pojednanej Europy. Wysłała ona dyplomatę do Moskwy, a rząd sowiecki przysłał im swojego do Rzymu. Nie trzeba będzie więcej traktować z ludźmi, o których się nie wie, czy są kuncami, politykami, agitatorami, wszystkim razem, lub niczym.

Mdiolański „Secolo” poświęca sprawie tej dłuższy artykuł i jest zdania, że Włochy, dając przykład, pobudzą Anglię i jej nowy — ku lewicy składający się rząd — zarówno jak i Francję — do uznania Rosji sowieckiej.

Wymieniają już, nawet, nazwisko posła do Moskwy: jest nim obecny minister poczty Colonna di Cerero.

—XX—

## Anglja wobec chorej Europy.

Trzy szkoły. — Trzy stanowiska.

Znany publicysta angielski Wickham Steed, wyd. „Review of Reviews” dawny naczelny redaktor „Timesów”, zamieścił w prasie czeskiej interesujące uwagi na temat stosunków Anglii do Europy, specjalnie środkowej Europy.

P. Steed pisze, że rząd angielski zamianował trzech ekspertów, mających się zająć uzdrowieniem niemieckiej waluty i niemieckich finansów. Są nimi bankierzy: Reynald Mc. Kenna, Sir Robert Kindersley i statystyk Sir J. Stamp. To są lekarze angielscy, którzy mają prawo zapisywania recept angielskich nie tylko dla Niemiec, ale dla ca-

dem poszczególnym państwem europejskim. Przeciwnie, w tym wypadku problem rosyjski ma się stać podstawą do nowego ugrupowania państw na kontynencie europejskim. Anglja — jak to za powiada „Times” — dąży do utworzenia pod swoją egidą bloku, obejmującego Niemcy, Włochy, Hiszpanję i Polskę. Jak powiada wymieniony dziennik, Polska przestałaby wtedy odgrywać rolę walną, oddzielającą Rosję od Niemiec, lecz przeciwnie stałaby się łącznikiem pomiędzy nimi, mając zabezpieczone granice od wschodu i zachodu. Konferencja francuska obejmuje pod egidą Francji blok, złożony z Belgii, Polki, tudzież małej ententy. Oczywiście przesłanką koncepcji zarówno angielskiej, jak francuskiej, jest pozyskanie Rosji dla swojego bloku.

Wiemy już, jaką rolę miałyby odegrać Polska w bloku angielskim. Chodzi teraz

Di Cezero od samego początku był za wznowieniem stosunków z Rosją byłby, więc przez rząd sowiecki mile widziany na tym stanowisku.

Włochy są obecnie rusofilskie, nawet przyjazne bolszewizmowi. Naturalnie, o ile się to tyczy bolszewików prawdziwych. Nie chce się rezygnować z przywileju sprządzenia Rosjan do Europy. Rada Ligi narodów będzie na następnym posiedzeniu zajmowała się sprawą Menla, a Rosja, która w tej sprawie bezwzględnie pragnie być wysłuchaną, ma być zaproszona jako strona zainteresowana.

Lecz sowiety ogłosiły, że nie chcą wysłać przedstawiciela do Genewy, i że życzyłyby sobie innego miejsca na zjazd. Znaczą, więc, że tym miejscem ma być Rzym; że na tym — za trzy tygodnie zapowiedzianym posiedzeniu — omawiane będą również zmiany w statutach Ligi narodów. Staną się one bliższe opinii włoskiej, z którą sir Eric Dummond trzy tygodnie temu zapoznał się z ust Mussoliniego.

Włochy życzą sobie, odpowiednio do swego znaczenia jako mocarstwo większego i czynniejszego udziału i wpływu w Lidze.

Nietylko dla Włoch, które otwierają Rosji wrota, lecz przede wszystkim, dla Rosji samej i dla Ligi narodów szczególnie, ukazują się całkiem nowe perspektywy. Lecz to są hipotezy. Faktem jest to: jeżeli Liga narodów zasiądzie na wiosnę w Rzymie we Włoszech wybory się nie odbędą i rząda nie zostanie rozwiązana, bo rada Ligi narodów i kampanja wyborcza w tym samym czasie, to rzeczy nie dające się pogodzić.

W ten sposób traktat handlowy z Rosją, może wywrzeć najmniej oczekiwany wpływ na politykę wewnętrzną.

lej środkowej Europy. Europa ta bowiem jest chorą finansowo, gospodarczo, moralnie i politycznie. Diagnoza musi uwzględnić nie tylko choroby polityczne i gospodarcze, ale i... moralne.

W Anglii należycyż można trzy grupy, trzy szkoły poglądów na Europę. Pierwsza z nich broni tezy, że Europa wtedy się odrodzi, skoro Niemcy się odrodzą skoro odszkodowania niemieckie będą niższe i odrodzone. Wodzem tej szkoły jest znany germanofil J. M. Keynes.

Szkola ta wyrażała bardzo wiele szkody i złego w opinii politycznej.

o Francję. Stosunek nasz obecny do Francji jest znany. Ale czy ten stosunek pozostanie niezmieniony, jeżeli Francja po załatwieniu spraw spornych z Rosją zdola ją w mniejszym lub większym stopniu wciągnąć w orbitę swojej polityki? Odpowiedź, jaką daje „Temps” na to pytanie w artykule, omawiającym owo zagadnienie, wystarczyć nam nie może. Należy to podnieść otwarcie. Czy może nam wystarczyć uwaga, wymienionego dziennika, że Francja musi myśleć o doniosłych skutkach, gdyby Niemcy w razie za targu pomiędzy Rosją a „pewnym państwem sąsiednim” chciały wziąć odwet częściowy. Również nie wystarcza uwaga, że Rosja wedle zapewnienia osób, znających intencje Sowietów, nie myśli o polityce agresywnej wobec Polski i Rumunii, że przeciwnie jest interesem Rosji występować w obronie Polski prze-

Szkola druga, gdzie są przekonania że Europa nie jest już uleczała, że z tego powodu Anglja musi się od niej zupełnie izolować, że powinna zająć się przede wszystkim własnymi dominjonami, własnym handlem i eksportem, aby podnieść dobrobyt brytyjskiego narodu. Ta dotkryna jest całkiem absurdalna, to też ta 2-ga szkoła mniej złego zrobiła, jak pierwsza. Anglja należy do Europy i żeby chciała, to nie może izolować się od niej.

Trzecia szkoła uczy, że przyczyną choroby Europy jest światowa wojna. Skutki tej wojny — to choroba Europy. Wojna wybuchła, bo koalicja stanęła w obronie prawa i sprawiedliwości. Lord Grey of Tallendon jest tej szkoły przywódcą. Powiedział on kilka razy, że wojna rozpoczęła się w obronie prawa ze strony koalicji. Rozpoczęły ją Niemcy napadem na Belgię. Ztych też powodów i Ameryka wojnę wypowiedziała. Tymczasem Europa nie wiele się z tej wojny nauczyła. Nie możemy dopuścić do tego, by się powtórzyły te same stesunki, jakie panowały w międzynarodowej polityce przed r. 1914. Moralność i prawo międzynarodowe w Europie muszą się oprzeć na prawie i sprawiedliwości!!!

Niemcy swoją polityką powiększyły chorobę Europy. Obecnie istnieje dla niej jedyny ratunek: Znaleźć jakieś polityczne vocabularium dla wszystkich państw Europy łącznie z Niemcami, któreby w jakiś sposób jednoczyło te państwa. Liga narodów nie wystarczy...

Czy takie vocabularium się znajdzie? Czy Masaryk lub Benesz staną się nowymi Bismarkami? W to wątpić należy. To jest tylko faktem, że Czesi w swojej dziwniej megalomanji rozpoczęli już propagandę, żeby tych dwóch polityków uważać za zbawców chorej Europy! Ta propaganda przypomina pewien plebiscyt z r. 1920, zarządzony przez humorystyczne pismo francuskie na temat, jaka jest najgorsza książka w r. 1920 ogłoszona. Ktoś odpowiedział, że są nią wszystkie pamiętki wojenne, a większość oświadczyła, że są nią zbiory... traktatów pokojowych. Gdyby dzisiaj ktoś ogłosił plebiscyt na temat największej megalomanji politycznej, niewątpliwie otrzymałby odpowiedź, że jest nią czeska propaganda na temat uzdrowienia Europy — na temat Benesza, jako nowego Bismarka.

## GROŻBA STREJKU KOLEJARZY ANGIELSKICH.

PAT. — LONDYN, 5-go stycznia. — Syndykat maszynistów i palaczy odrzucił podobną decyzję w sprawie niżenia poborów kolejarzy i zniesienia pewnych ich przywilejów. Istnieje obawa, że na skutek głosowania nad tą sprawą wybuchnie strejk.

## WZNOWIENIE RUCHU SEPARATYSTYCZNEGO.

PAT. — BERLIN, 5 stycznia — W Berlinie liczą się ze wznowieniem w najbliższych dniach ruchu separatystycznego w Palatynacie.

PAT. — BERLIN, 5 stycznia — We dług obliczeń niemieckich w Nadrenji i zagłębiu Ruhry pozostaje jeszcze więzionych przez władze okupacyjne około 200 Niemców.

ciwko Niemcom. To jest sprawa dla nas tak doniosła, że trzeba mieć kautele jasno określone.

Sprawa komplikują aspiracje czeskie na tle traktatu francusko-czeskiego. Nie mogą utworzyć dla siebie kurylarza do Rosji przez wschodnią Małopolskę, pragnie obecnie p. Benesz w inny sposób urzeczywistnić ten zamiar. Mając w kieszce traktat z Francją, dąży p. Benesz do zawarcia traktatu z Rosją, potem jako mały pośrednik pomiędzy wielkimi mocarstwami doprowadziłby do skutku przymierze francusko-rosyjskie. Wtedy cała Polska byłaby kurylarzem dla Czech, oczywiście dla ich wyłącznej korzyści. Co na te zabiegi powie Rumun, partnerka Czech w małej entencie, o to się widocznie wcale nie troszczy p. Benesz, tkwiący po uszy w panslawizmie, podobnie jak prezydent Masaryk.

# Błędne koło kryzysu.

Wydarzenia ostatnich dni i przebieg konferencji zarówno przemysłowców jak i związków zawodowych—wykazały jasno, że przemysł łódzki stoi przed nowymi groźnymi wstrząśnieniami, z których z trudem tylko wyjść będzie mógł obroną ręką.

Sytuację obecną scharakteryzować należy krótko lecz dosadnie słowem: chaos, który tem jest niebezpieczniejszy, że przejawia się w momencie sanacyjnym poczynań w dziedzinie ekonomiczno-gospodarczej.

Przebieg konferencji sobotniej, w której brali udział przedstawiciele przemysłowców i robotników — ujawnił cały splot czynników, które sytuację obecną zaostrzają i pogarszają.

Ci przemysłowcy, którzy na zagadnienia przemysłu potrafią spojrzeć z punktu widzenia ogólnych potrzeb gospodarczych kraju—stwierdzili całkiem niedwuznacznie, że żądania robotników są zupełnie słuszne i że z postulatami ich należy się liczyć bardzo poważnie.

Pójście jednak w obecnym momencie po linii żądań robotników—zahamowały momentalnie machinę przemysłu i przyspieszyłyby kata-

strofę, która zbliża się coraz szybszym krokiem.

Podczas sobotniej konferencji z ust przedstawiciela przemysłu padło bardzo ważne słowo: „trick polityczny”—którem to mianem ochrzczono ustawę o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego.

W tych warunkach wprowadzenie ustawy, zdaniem przemysłowców, jest demagogicznym gestem, który zrzuca następstwa konfliktów i zaburzeń na tle regulacji płac jedynie i wyłącznie na pracodawców.

Wobec tak sprecyzowanego stanowiska przemysłowców łódzkich staje przed nami widmo unieruchomienia przemysłu łódzkiego.

Przemysł bowiem w razie konieczności stosowania tej ustawy — **wymówi wszystkim robotnikom pracę.**

Z drugiej strony nie mniej baczną uwagę zwrócić należy, na opinie przywódców robotniczych oraz znamienne uchwały wczorajszego posiedzenia komitetu wykonawczego związku klasowego.

Na posiedzeniu tem stwierdzono całkiem niedwuznacznie, że przemysłowcy mają w akcji obecnej cel polityczny, oraz wyrażono obawę, iż

**strejk jest nieunikniony.**

W tych więc warunkach obecny zatarg w przemyśle włókienniczym nabiera specjalnego znaczenia, to też przewidywać należy, że wejdzie on niebawem na stadium bardzo krytyczne.

Zestawiając ze sobą stanowiska przemysłowców i robotników, stwierdzić trzeba, że opinie jednych i drugich są sobie diametralnie przeciwne.

Kryzys obecny, jak to wykazano, spowodowany został przez zbliżenie najrozmaitszych przyczyn o wiele głębszych niżby się to na pozór wydawać mogło, a to właśnie komplikuje i pogarsza sytuację.

Błędne koło kryzysu zalicza coraz szersze kregi, a nad rozwijaniem kwadratury tego koła zastanawiają się najtęższe umysły.

W tych okolicznościach ciężkość przesuwania się ku dzisiejszemu zebraniu delegatów fabrycznych oraz w kierunku akcji wczorajszej przez wszystkie związki zawodowe.

Akcja ta jednak będzie miała niewątpliwie u swego kresu strejk jakkolwiek moment obecny należy się do tego dla robotników nadzieje. **Miecz. K.**

Dziś **CASINO** Dziś  
**Ossi Oswalda**  
Uroczą i dawno niewidzianą ulubienicą Łodzi w swej ostatniej pięknej farsie w 6-ciu aktach pod tytułem:  
**„Zonka z licytacji“**  
Początek o g. 5-ej po południu.

Dziś **ODEON** Dziś  
**„Wschód i Zachód“**  
Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.  
Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii.  
W rolach głównych ulubienicy Łodzi  
**Mally Picon i Jakób Ralich**  
Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

## Banda włamywaczy paryskich.

W krótkim czasie dokonała kilkudziesięciu włamań.

Sądząc, że w pewnym mieszkaniu na 4 piętrze przy ulicy du Bac, niema nikogo, Julietta Chaumeil zapukała do drzwi i była bardzo zdziwiona, gdy lokatorka, zajmująca to mieszkanie, drzwi otworzyła i stanęła w progu.

— Przepraszam panią — rzekła intrygantka — że pani zakłócam spokój, ale pewien magazyn mód przysłał mi do pani, abym przymierzyła suknie.

Lokatorka, pracująca dla jednego z paryskich magazynów modniarskich, zorientowała się w charakterze tej wizyty i odesłała Juliettę Chaumeil do komisariatu policyjnego.

Tam znaleziono przy niej narzędzia do otwierania zamków i wylamywania drzwi, a kiedy chciano stwierdzić identyczność aresztowanej kobiety, to najpierw oświadczyła ona, że nazywa się Henrietta Chanel, następnie Ludwika Chaumeil, a następnie oświadczyła, że nazywa się Fontaine.

Wobec tego postanowiono zająć się bliżej aresztowaną i rolę jej wyświetlić. Wówczas dowiedziano się, że Julietta Chaumeil jest bardzo zrecona, zawodową złodziejką, że zamierzała w najbliższym czasie wyjść za mąż za jednego ze swych współników, znanych policji paryskiej tylko z pseudonimu. Stwierdzono też prawdziwe jej nazwisko. Była to istotnie Julietta Chaumeil. Zorientowała się, że została zdemaskowana usiłowała w pewnym momencie targnąć się na własne życie, przecinając sobie arterję w lewej ręce. Ten zamach samobójczy skończył się tylko zadaniem sobie lekkiej rany, po opatrzeniu której złodziejka rozwiązała się język.

## Pilnujcie mieszkania, bo złodzieje w niedzielę nie świętują.

Z mieszkania Marjanny Staczyńskiej Kilińskiego 158a, skradziono 28 milionów marek gotówka, oraz bielizna, na ogólną sumę 580 milionów mk.

— Z mieszkania oficera 10 dywizji na Stanisława Koziejowskiego, 6 Siernia, skradziono różne rzeczy, oraz rewolwer ogólnej wartości 1 i pół miliona marek.

## Skutki ślizgawicy i niedbalstwo dozorców.

Na ul. Konstantynowskiej róg Lesznej, Ludwik Majchrowski poślizgnął się przyczym potknął sobie lewą nogę.

Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

## Migawki sądowe.

### Żona, kochanka i urząd stanu cywilnego.

Życie nasze, ludzi przeciętnych takie się stało już bezbarwne i szare, że nie może nam żadnej dostarczyć emocji.

Musimy je więc sobie stwarzać sami i to w najrozmaitszy sposób: jeden ma pociąg do manufaktury, inny do walut wysokocennych, inny wreszcie znajduje ją w miłości.

Do tych ostatnich należał właśnie pan Nepomucen Krupczyński, któremu snąc własna nie wystarczyła żoneczka przeto wzrok swój pożądlivy skierował na pannę Stanisławę Weszta, a rezultatem jego dociekań nad głębią duszy kobiecej było to co Boy krótko i węzłowato stwierdził: „...moral miłości całej — nowy bąk za trzy kwartały“.

Tym razem jednak bąków takich była parka i pan Nepomucen w wielkim był kłopotcie co z tym fantem począć.

Ale przemysłowy Casanova i na to znalazł radę: zeznał poprostu przed urzędnikiem stanu cywilnego, że jedno z nich jest dzieckiem żony jego Stanisławy Weszta, drugie zaś jest córką jego pierwszej żony Małgorzaty Świątek, którą po krótkim, lecz obfitym w burzliwe przejścia pożyciu, opuścił.

Pomysłowy Casanova chciał więc

w ten sposób uprościć całą sprawę i nie utrudniać sobie życia.

I pewnoby nie na drodze do szczęścia jego nie stanęło, gdyby nie przekłety pech, który miał do wrót raj, zaprowadził go prosto do... więzienia.

Skupczyński bowiem lubił, jak się tu już zaznaczyło, urozmaicenie i po pewnym czasie chciał uczynić „strategiczną odwrót“, czyli mówiąc poprostu, zerwać ze swą Aspazją—Stanisławą.

Ponieważ jednak dla swych dzieci posiadał prawdziwie ojcowski sentyment, chciał zabrać jedno z nich do siebie.

Wówczas w sympatycznej Stanisławie zagrała krew i jak zraniona lwica rzuciła swemu Adonisowi krótko ale dosadnie: — Poczekaj, draniu popamiętasz ty mnie!

Wówczas oskarżony przez nią Skrupczyński, jakkolwiek już „dokładnie“ nie pamiętał jak i gdzie to było, ale w końcu musiał sobie przypomnieć po kolei wszystkie detale swego obfitego w przeżyciu erotyczne żywota.

Sędzia skazał go na 6 miesięcy więzienia, na zasadzie amnestji połowę kary darował, a wykonanie jej zawiesić na przeciąg 4 lat. **K.**

### Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

#### Ludzie padają z głodu.

25 letni Jan Lipiński, Zarzewska 25 na ulicy Sienkiewicza 105 zaniemógł wskutek wyczerpania z głodu.

Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni miejskiej.

#### Otrucie gazem.

56 letnia Paulina Pleszer, Plac Dąbrowskiego Nr. 2, została otruta gazem świetlnym z powodu niezakręcenia karku.

#### Zamach samobójczy.

42 letni Antoni Żytko we własnym mieszkaniu przy ulicy Srebrzyńskiej 9, w celu samobójczym celnym strzałem, wymierzonym w skroń usiłował odebrać sobie życie.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował otwarte rany w okolicy prawej skroni.

22 letnia córka robotnika Melisa Kapiłuch, Kopernika 25, na schodach przed domu w celu samobójczym zażyła sporą dawkę esencji octowej.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu.

## W niedzielę, kiedy pęć nie wolno.

Krawiec 46 letni Bronisław Pawłowski, Napiórkowskiego 11, zmarł w 11 komisariacie, wskutek nadużycia alkoholu.

## Gołębiarz nie umie chodzić po dachu.

21 letni Bronisław Arnold, Przędzalniana 51 goniąc gołębie na dachu spadł otrzymawszy ranę głowy.

### TEATR POPULARNY.

Dziś po raz pierwszy świetna komedia w 3 akt. M. Fijałkowskiego „Pan Poseł“. Role posła Kłosa gra p. Stefaniński, który jest zarazem reżyserem sztuki. Jutro i pojutrze „Pan Poseł“.



tel. 13-15.  
30 proc. taniej  
niż u sprzedawców

### REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury  
**ARTURA SZYKA**  
z tekstem Juliana Tuwima poleca  
**Księgarnia Alfreda Straucha**  
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4  
Cena egzemplarza 450,000 marek  
Ostatnia egzemplarz!

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.

Epizod karnawałowy.



Na maskaradzie.

W domu.

Zgrzyty.

Maska - rada.

„Już maskarady dawno się przeżyły”  
Takie brzmią często narzekania słowa,  
Lecz cię zapewniam, czytelniku miły:  
Bawi się na nich świetnie białogłowa.  
Lubiąc wyrażać myśl przez kalembury,  
W które trafi głupi cnie morały wkłada,  
Powiem, choć sarkac będą Ewy córki:  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

Pani Agnieszka, brzydka jak nieszczeście,  
Na wróbla mogłaby służyć za stracha,  
Poszła na romans lecąc lub zamęczcie,  
Na maskaradę i — zdobyła gacha.  
Naiwny głupiec caturę swą „Janie”,  
I z nią do sutej kolacji zasiada,  
Gdy następuje zaś zdemaskowanie,  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

A panna Róża, niebrzydka, lecz goła,  
Też przez redutę pragnęła wejść w śluby,  
Tam ją przygoda spotkała wesola:  
Do gabinetu wzięła ją bogacz gruby.  
Papa i mama, jak bandycka paczka,  
Gdy się miłosna zaczęła błęślada,  
Wpadli, wołając: życie, lub żeniączka,  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

Fili, zupełnie już wysortowana,  
Na którą nawet nie lecieli starzy,  
Na maskaradzie zdobyła młodziana,  
Który po stroju chciał sądzić o twarzy.  
Nieszczęsny chłopiec dreszcz nerwowy czuje,  
Gdy z pięknej sukni wyrzuciła szkarada,  
Lecz ona woła: płac — skompromituje...  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

Prot, człek żonaty z babą bardzo brzydka,  
Raz doznać frajdy chciał na cudzem tonie,  
Więc na reducie poznał się z kobietką,  
I na spotkanko zawiódł ją w ustronie.  
Patrzcie, jak z uciech dygoce jak płonka,  
Gdy damcła czule w objęcia mu pada,  
Nagle spostrzega: to własna małżonka,  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

Kaska, dość mając gołego strażaka,  
Co pragnie wikt i na gapę kocha,  
Zachciała panom użyć buziaka  
I na „maskaradę” wybrała się trocha.  
Do kraśnej gęby strumieniem mknie szampań,  
(Nie wie biedaczka, że jest to orszada)  
A parę razy zaczęła ją „szam” „pan”...  
Frak djabli biorą, ale maska ...rada.

Sat.

Gdy widmo bankructwa puka u bram.

Ojcowie miasta pograżyli się dolce far niente.

Gdy w połowie grudnia, uchwała konwentu senjorów i prezydum rady, ustalono trzytygodniowe ferie, postanowiono, iż w międzyczasie odbędą się posiedzenia komisji radzieckich.

Jednakże po dziś dzień komisje nie obradowały, a wskutek tego ferie rady zostały przedłużone o 2 tygodnie do 17 b. m.

Ta „dbałość” ojców miasta o powierzony im losy polskiego Man-

chesteru dosadnie charakteryzuje większość komunalną, która nie uważa za stosowne w krytycznym dla miasta momencie, gdy widmo bankructwa puka u bram przyspieszyć zebrania plenum.

Oczywista, że jest to bardzo dogodne dla magistratu, który radby był jaknajdalej odłożyć ten niemiły moment zdania raportu z obecnego stanu rzeczy, który określić można jako beznadziejny.

Dokąd pójść?



Dziś! Dziś!

Największy film sezonu!

„ETERNAL FLAME” (Wieczny płomień)

Wspaniały dramat w 8-miu aktach podług powieści H. Balzaca.  
W roli głównej promienna gwiazda wszechświata Norma Talmadge

W powodzi waloryzowanych defraudacji.

Półkoszulek narzędziem sprawiedliwości.

Historja o dolarowej przesyłce, która nie doszła adresata.

Nie przebrzmiały jeszcze echa afery dolarowej p. Brunona H., a już ten dość łatwy i na dodatek zwaloryzowany sposób zarobkowania znalazł naśladowców, którzy jednak system ten udoskonabili, lecz i tym razem nie osiągnęli celu.

Naśladowcą p. H. został jego kolega po fachu współpracownik wielkiego domu transportowego, mieszczącego się na jednej z głównych ulic Łodzi, dorobkiewicz wojenny, ongiś pakarz, który za czasów okupacji niemieckiej dorobił się wielkiej firtuny, szmuglując wyroby włókiennicze na austriacką okupację.

Przed czterema laty pan R. założył do spółki z dwoma innymi wielkie przedsiębiorstwo transportowe, które przynosiło kolosalne zyski dzięki wytworzonemu systemowi obiegu bezgotówkowego czeków ekspedycyjnych.

Przedsiębiorstwo to stworzyło całą sieć filii w Galicji, która w ciągu ostatnich trzech lat była rynkiem pośrednim w nielegalnym handlu włókienniczym między Łodzią i Rosją.

Dzięki tym sprzyjającym warunkom p. R. stał się szybko potentatem finansowym, którego niezbyt światłe strony przeszłości przysłaniała aureola multimiljardera.

SZALA SIĘ PRZECHYLA.

W drugiej połowie 1922 roku w systemie handlowym Łodzi nastąpiły zasadnicze zmiany.

Kredyty uzyskane przez przemysłowców włókienniczych w P. K. K. P., stworzyły system bezgotówkowego obiegu wekslowego, który w krótkim czasie wyparł system czeków ekspedycyjnych, odbierając w ten sposób domom transportowym, najobfitsze źródło dochodów.

Ten fakt dotknął również b. poważne przedsiębiorstwo p. R. — powoli zaczęł się krąg jego działania, a gdy z przedsięwzięcia ustąpił jeden z współników, zwinęto cały szereg oddziałów i zredukowano znacznie personel.

PRZESYŁKI DOLAROWE.

W ostatnich dniach grudnia p. R. wyjechał na inspekcję oddziałów galicyjskich.

W jednym z miast spotkał on trzech kupców, którzy zaproponowali mu przesyłkę dolarów do Łodzi.

P. R. zaakceptował tę transakcję przyczem postanowiono przesłać ten dwa

loryzowany” transport pod fikcyjnym nazwiskiem Najmana.

P. R., wręczono około 3 tysięcy dolarów, wynagrodzenie zaś wynosić miało 2 proc. tej sumy.

Contrahenci po kilku dniach wyjechali do Łodzi, tu otrzymali kwit na odbiór przesyłki.

NAJMAN — WAJMAN.

Późnym wieczorem z zachowaniem wszelkich ostrożności udali się trzej dolarowicze na dworzec celem odebrania przesyłki.

Chcąc upozorować przyjazd i odbiór bagażu zabrano ze sobą ręczne walizki i pledy, a nawet udano się przed przwiśnięciem pociągu na peron.

Przesyłkę odebrano, skontrolowano numer kwitu i bagażu — zgadzały się, natomiast mylnie brzmiało nazwisko podane na przesyłce — Wajman.

Wzjęto to jednakże na karb omyłki i nie przeczuwając nic złego udano się do domu.

Po otwarciu paczki znaleziono w niej kilkanaście sztuk brudnej bielizny, nie odnaleziono natomiast dolarów.

Natomiast udano się do pana R., który oświadczył, iż przypuszczalnie jest to skutek omyłki i że właściwa paczka jeszcze nadejdzie.

TRAGICZNY NUMER PÓLKOSZULKA.

Oświadczenie to nie mogło uspokoić ludzi przed którymś stanęło widmo 20 miljardowej straty.

Rozpoczęto gorączkowe przetrząsanie zawartości kosza i oto między bielizną, znaleziono część kwitu pralni w mieście, w którym dokonano transakcji przesyłkowej.

Kwit ten wraz z numerem, znalezionym na odwrotnej stronie półkoszulka, znajdującego się między innymi częściami garderoby stanowił nader cenną wskazówkę.

Udano się więc w podróż powrotną.

Po sprawdzeniu ksiąg w pralni, z której kwit został wydany, ustalono niezbicie, iż bielizna ta była własnością pana Z., szwagra pana R.

P. Z. został aresztowany i przyznał się do popełnienia wraz z szwagrem swym zamiany przesyłek.

Nieszczęśliwi dolarowicze jednak nie uzyskali swej straty, która została złożona w depozycje sądowym.

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE  
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
poleca w wielkim wyborze  
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha  
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.  
Tel. 13-85.  
Abonament miesięczny 1.200,000 mk.

WYTWÓRNIA KOLDER  
Watowych i Puchowych  
posiada na składzie wielki wybór kolder, jak również  
przyjmuje obstaunki.  
Materiały francuskie i wełniane na składzie.  
S. BLOCH Piotrkowska 6  
(w podwórzu)

Czytalcie „REPUBLIKĘ”

## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

### GOTÓWKA.

Dolary 8.200.000

### CZEKI.

Belgia 356.000  
Londyn 35.275.000—35.000.000  
Paryż 405.000  
Szwajcaria 1.428.000  
Włochy 355.000  
Holandia 3.093.000  
Nowy Jork 8.200.000  
Praga 238.600  
Wiedeń 114—100  
Milionówka 650—575—600  
3 proc. pożyczka 12.750—12.500—12.750  
Złoty frank 1.575.000  
Bozy zł. 1.280—1.385—1.300  
Tendencja mocna.

Londyn 31,320.000  
Paryż 354.000  
Praga 210.000  
Szwajcaria 1,270.000  
Wiedeń 101.000  
Włochy 310.000  
Chrystjanja 1,055.000

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 8,100.000 (w obrotach międzybankowych).  
8,500.000 (w wolnych obrotach).  
Tendencja mocna.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

### CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 8,200.000 (w obr. międzybankowych).  
8,650.000 (w obr. prywatnych).  
Tendencja mocna.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 7 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)  
Marka polska 0,725  
Warszawa 0,70  
Dolary 5,92

### DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 7 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).  
Marka polska 0,75  
Warszawa 0,70  
Dolary 5,91

## Rynek dewizowy w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku łódzkim panowała tendencja mocna.

W godzinach południowych obracano dolarami po kursie 8.700.000 przy minimalnych ilościach gotówki.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 313.000  
New York 7.229.000—7.300.000

### FRANCUZI OTRZYMAŁI KONCESJE W ROSJI.

AW. — MOSKWA, 5 stycznia. — Grupa francuskich kapitalistów otrzymała koncesję na eksploatację rudy w Krzywym Rogu. Termin koncesji wygasa po pięćdziesięciu latach.

### POLITYCZNE MANEWRY MORSKIE

WIEDEN, 6 stycznia. — W tutejszych kołach politycznych bardzo silne wrażenie wywołała wiadomość z Rzymu, donosząca, że jeszcze w tych miesiącach odbędą się na morzu Śródziemnym wielkie ćwiczenia floty angielskiej przy współ-

udziale eskadry włoskiej i hiszpańskiej. „Neue Freie Presse” stwierdza, że lota angielska po raz pierwszy od czasu swego istnienia wchodzi w tak ścisły kontakt z flotami obcych państw.

„Neue Freie Presse” przypuszcza, że te wspólne ćwiczenia flot wywołają silne zaniepokojenie we Francji, ponieważ odnosi się wrażenie, że Anglja chce w ten sposób zademonstrować swój sprzeciw obecnej polityce Francji, a w szczególności przeciwko usiłowaniom, zmierzającym do bezpośredniego porozumienia z Niemcami bez współdziałania Anglii.

## Zmiana ustroju w Grecji.



Królestwo greccy opuszczają kraj.



Angielskie policjantki w Kolonji.

## Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 15000  
Bank dla H i P. 3750—3770—3750  
Bank Wileński pryw. 470—485  
Bank Zj. Ziem Pol. 3250  
Bank Zw. Ziemian 425  
Sole potasowe 15750—16000  
Puls 1900—1600—1750  
Strem 30000  
Wildt 725—660—706  
Czersk 2900—2800—2600  
Ostrowiec 39—36—37  
Pocisk 3300—3250—3275  
Rudzki 7500—7250 (1) 7500-8750 (5)  
Suchodniów 7500—6500  
Zieleniewski 46500—47300—47200  
Borkowski 3100—2800  
Jablkowscy 775—675—700  
Skóry 300—275  
Syndykat 85000  
Cmiałów 5900—6—5750  
P. T. E. 900—800  
Haberbusch 13500—12750—13000  
Dzwignia 1100—1300  
Cukier 18—15—16  
Łazy 1200—1050—1150  
Cegielski 5—3900  
Modrzejów 24 ( ) 34—27  
Nobel 2700  
Korek 750—675—700  
Klucze 4050—5—4900  
Marynin 1750—1726  
Nafta 1300—1400—1350  
Rylscy 390—325—350  
Pustelnik 5—7  
Spirytus 13500—11500—12500  
Bank Handlowy 12500—13500  
Bank Kredt. War. 1500—1100—1400  
Bank Przemysł. Lw. 1550—1625—1000  
Bank Zachodni 7500  
Bank Zw. Sp. 16000

Cerata 800—700  
Kłewski 13500—14250—12500  
Spiess 4300—4100  
Chodorów 16500—16250  
Ortwein 1700—1575—1600  
Parowozy 2500—2250—2300  
Rohm 2575—2500  
Starachowice 16750—14250—15500  
Ursus 5600—5400 3 em. 5200—5000  
Fabr. maszyn 1800  
Żyrardów 730—775—750  
Belpol 280—300—280  
Hurt 875  
Polbal 600—700—650  
Żegluga 800—600  
Elektryczność 7200—7—7250  
Brown-Bowery 4500—4750  
Częstocice 13000—9500  
Gosławice 5500—5250  
Michałów 8—7500—7400  
Firtlej 2750—2400—2475  
Węgiel 18—17750 (1) 18 i pół — 18—18200 (2) — 23—21—22500 dr.  
Lilpop 3800—3—3150  
Fitzner 30—33—35500  
Norblin 4500—4100 (1) 5250—4700 (2) 8500—7500  
Polus 650  
Mirków 8200  
Przemysł Naft. 3500—3360—3500  
Nobel 6500—5500  
Siła i światło 3—2700—2800  
Tkanina 450  
Lloyd 700—550  
Tendencja słaba.

Utrzymaj czystość podwórza!  
Nie pij wody smaczej!

Tyfus w mieście

## Oskar Kahlert

„SZLIFIERNIA SZKŁA”  
I PODLEWNIA LUSTER

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109.

Lecznica chorób zębów  
Lekarza-dentysty H. PROSS  
: 145 Piotrkowska 145 :  
Plombowanie, wprawianie zębów.  
Opłata podług taksy.



### KALOSZE

Fox-trotty  
Męskie, Damskie  
i Dziecięce  
BOTY FILCOWE  
Pantofle Luksusowe  
SKŁAD KALOSZY  
Łódź Ogrodowa 2  
Sprzedaż  
hurtowa detaliczna.

Tabele potrąceń  
podatku dochodowego  
ważną od  
1 stycznia 1924 r.

poleca  
SKŁAD PAPIERU  
A. J. Ostrowski, Łódź  
Piotrk. 55. Tel. 354

Buchalterka z praktyką i najlepszymi referencjami poszukuje posady. Oferty do administracji pod „Halina”.

### SZKOŁA TANCA W. Lipińskiego

przyjmuje zapisy do grup oraz na specjalne lekcje prywatne. Informacje: Ewangelicka 17, front III p.

### Lecznica Zgierska 17

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach stale od g. 9 r. do 6-ej w. Elektryzacja, masaż, zastrzyki, szczepienia. Leczenie sztucznych słoneczem górskim.

Porada 500,000mkp. 512-

# Simone.

**Najmodniejsza aktorka paryska. — Kwiaty i wieibiciele. — W dzień premjery. — Stara garderobiana. — Prawda w ustach maluczkich. — W czem leży tajemnica prawdziwego talentu?**

Simone! Najmodniejsza artystka buł warowych teatrów paryskich. Kobieta o której mówią, że jest diaboliczna, nie pokojąca, kłamliwa, zimna jak lód, to znów pełna ognia i zapału, kobieta, która duszę swą, umysł i ciało oddała na usługi sztuki. Od dwudziestu lat wzbudza podziw swoją inteligencją, logiką, siłą intelektualną i umiejętnością tworzenia na scenie typu kobiety nowoczesnej. Każdy, który widział ją odtwarzając jedną z ról, przynoszących jej sławę i majątek, zawoła:

„Cóż za wspaniała kobieta! Jakże nerwy, co za siła, jaki temperament. Tylko ona potrafi tak grać!”

Nikt jednak nie mówi o Simone.

„Jaki wdzięk, wiele uczucia!”

Simona nie umie wyciskać łez z oczu słuchaczy.

A tajemnicę tego faktu odkryła jej garderobiana.

Jeden z dziennikarzy paryskich ujął się za kulisy podczas premjery, w której Simone święciła triumf. Garderoba jej była zarzucona kwiatami, a tłum mężczyzn i kobiet tłoczył się, aby uściskać dłonie artystki. Dziennikarz nie mogąc się docisnąć do Simony, wdał się w rozmowę z jej starą garderobianą.

— Szuka pan Simony? Ach mój do-bry panie, cały Paryż składa jej dziś hołdy. Oto naprawdę paryska artystka — Raczej wielka artystka!

— Nie panie, od śmierci Refane nie było wielkiej artystki. I Simona nią nie jest. A wie pan dlaczego? Zbyt dobrze jej się powiodło w życiu. Simona nie ma pojęcia o tem, co jest już nie nadz, ale najmniejszy brak. Dzieckiem psuta

była przez wszystkich, podziwana w szkole i w domu, otoczona zbytkiem, przez męża noszona na rękach. Dlatego Simone nie jest wielką artystką. Gdyby była zaznała co to głód, zimno i cierpienie, stałaby się nie tylko artystką, ale prawdziwą kobietą.

— Życia nikt nie uczy się z książek. Role jak dziecko trzeba rodzić w bólach. Aktorka może udawać rzeczy, których nie zna; może naśladować to co widziała u innych. I jest wreszcie ta, która odnajduje. To jest prawdziwa sztuka. Im mniej aktorka ma naśladowany mózg im mniej filozofuje, zajmuje się literaturą i matematyką, tem więcej wart jest jej talent.

—Chce pani powiedzieć, że tem więcej ma intuicji.

Ujął pan moją myśl w słowa uczone. A poprostu to tak jest: Simona nie umie kochać. Ma wprawdzie już trzecie go męża. Ale właśnie do miłości potrzeba jest swoboda. Miłość żywi się nieprzewidzianem, fantazją i tajemniczością. Aktorka, która wychodzi zamyślona, winna porzucić teatr.

Gdybym była Simona, wie pan, co bym zrobiła? Zwołałabym młodych poetów i powiedziała im: „Jesteście u siebie, bo w domu moim mieszka poezja. Będzie waszą muzą i odtwarzać chce wasze dzieła. Będzie was bronić, wspierać, podtrzymywać wasze talenty i umacniać wiarę w samych siebie. Razem służyć będziemy Sztuce i Poezji. I więcej radości sprawiłby mi mały bukietik fiołków, niż kosze najpiękniejszych kwiatów. Bo słowa, to właśnie ten skromny bukietik od nieznanego wieibiciele...”

# Romantyczne małżeństwa duńskich książąt. Były drwał dziadkiem księcia Waldemara. — Książę Viggo zięciem bankiera.

Zareczyny dwóch książąt z królewskiego domu duńskiego, w ostatnich dniach oficjalnie ogłoszone, wywołały w Danji wielkie zainteresowanie.

Stwierdzą one raz jeszcze, że w rodzinie Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg, powiła jakiś świeży demokratyczny powiew.

Książę Eryk liczący obecnie 33 lat, trzeci syn księcia Waldemara zareczył się obecnie z panną Francis Booth z Ottawy z Kanady. Panna jest wnuczką multimilionera Johna Bootha, właściciela wielkich tartaków, którego majątek jest bardzo świeżej daty.

Dziadek narzeczonej księcia Eryka był zwykłym drwalem, który przez

szczęśliwe spekulacje dorobił się wielkiej fortuny.

Książę Eryk zamierza po ślubie o-śiaść w Kanadzie, aby tam oddać się pracy w przemyśle rolniczym.

Książę Waldemar, ojciec Eryka, u-adał się przed dwoma tygodniami do Kalifornii. Tę podróż łącząc z wiadomością o zareczynach jego czwartego syna księcia Viggo z panną Eleonorą Green, Miss Green jest córką znanego nowojorskiego bankiera...

Król Chrystian dał już przyzwolenie na małżeństwo swego syna z panną Booth. Książę Eryk rzekł się wszelkich praw, przysługujących księciu krwi, odąd nosić będzie nazwisko hrabiego Rosenberga.

## Zakochani w opalach.

Podczas, gdy po dniu wigilijnym mieszkańcy Paryża spałi sobie jeszcze spokojnie, komisarz policyjny p. Caron nie oddawał się wywczasom świątecznym, lecz już o godzinie 6 rano zapukał do jednego z mieszkań przy ulicy Damesnil, ażeby skonstatować tam wypadek rozwiązłości obyczajów. I istotnie udało mu się następnie stwierdzić, że w owym mieszkaniu grzeszyli w zapale miłosnym pan J., wiarołonna małżonka i niejaki p. Ludwik R.

Do stwierdzenia tego faktu przyszło jednak po wielu trudnościach. Doremnie bowiem komisarz pukał do drzwi mieszkania, znajdującego się na 6 piętrze, kochankowie nie chcieli mu drzwi otworzyć. I nie tylko nie chcieli utworzyć, ale usiłowali nawet uciec przez okno. Niemieeli czasu się ubrać i w tem ubraniu, w jakim w podobnych wypadkach ludzie się znajdują, szukali ucieczki po gzymsie, odrywając ściś-

karkołomną wycieczkę. Inni pokreśli-by zapewne karki i połamałoby nogi, ale Eros czuwał nad zakochanymi. Jego opieka jednak nie przeskoczyła temu, że sąsiedzi widząc uciekających, w przypuszczeniu, że ma się tu do czynienia ze złodziejami, zaczęli do nich strzelać. Na szczęście uciekinierzy natopkali na jakieś otwarte okno i zdolali się schronić w porę, gdyż kule padały co-raz celniej.

Komisarz wreszcie schwytał ich w tem nowem schronisku i całą rzecz za-kończył w sposób zwykły w takich wypadkach. Pani J., jak przystało na dobrze wychowaną kobietę, zemdlala, a komisarz spisał protokół.

## CZYTAJCIE

# „Republikę”

## Doktor hiszpański upiększa brzydkie i odmładza stare kobiety.

Korespondent madrycki gazety „Daily Express” donosi, że dr. Ortego z Gijon rozwijał pewien problem, prze-ścisgając umiejętność, zdobyta przez dra Woronowa.

Utrzymuje on, że wynalazł sposób uczynienia normalnymi kobiety młode, ale zniekształcone lub umysłowo nie-normalne i odmładzania kobiet starych ale normalnych.

Doktor ten dokonał operacji na oso-bie 18-letniej dziewczyny, fizycznie słabo zbudowanej i nie posiadającej pra-wie żadnej inteligencji. — Zaszczepił on jej pewne gruczoły z 5-miesięcznego baranka i ta dziewczyna stała się obec-nie istotą normalną, a inteligencja jej wzrosła. Dr. Ortego zamierza opubliko-wać książkę, traktującą o jego meto-dzie.

JULIAN STARSKI

## Szatan Łodzi.

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Kranc, wszedłszy nazajutrz popołudniu do swego gabinetu, znalazł na swem biurku jakiś list. Otworzył kopertę i szybko przeczytał kilka zdań, skreślonych na wizytówce.

List był tej treści:

— Szanowny panie Kranc! Prosił-bym pana bardzo o pofatygowanie się do mnie dzisiaj wieczorem w bardzo ważnej sprawie.

Stinnenson.

— Oho... — mruknął Kranc do siebie — Stinnenson prosi mnie w ważnej sprawie. Trzeba będzie iść do niego...

Zamyślił się głęboko.

Jak widzę sprawa poczyną przybie-rać dość pomyślny obrót dla mnie. Przed siębiorstwem Stübbla jest tak już zachwiane że wystarczyłby najmniejszy wstrząs, aby firma zupełnie upadła. Pogarsza

sytuację Stübbla jeszcze to, że ma on moc długów zagranicznych a wierzyciele je-go starają się wszelkimi sposobami na-być jaknajwięcej akcji jego fabryki. Tak, tak. Fortuna kołem się toczy... Mu-szę dopiąć swego, muszę się zemścić, muszę go zniszczyć... Nie mogę puścić tak płazem tych wszystkich krzywd, tych wszystkich upokorzeń, które zro-biłem ja i moi najbliżsi przez tego choi-wego starca... Pośrednią przyczyną przed-wczesnego zgonu moich rodziców był on — Stübbel, a tego nigdy zapomnieć m-nie wolno. Długo powiewałem się po świecie, myślałem, że w końcu już zemsy-mej nie będę mógł dokonać, ale jednak... Przyszła wojna wróciłem do Łodzi, a teraz jestem głównym dyrektorem w fa-bryce tego, którego pragnę zgnieść, zmieszdzyc...

... Zegar wolno wybił godzinę trzecia Sza zmierzch począł zakradać się do gabinetu i otulał miękkim płaszczem pokój...

Kranc potarł ręką czoło i pogrążył się dalej w swych myślach...

— Tak, tak... Życie doświadczyło mnie boleśnie... Miałem też swe ideały, rwałem się też całym pędem, młodzieńczego serca ku życiu, zdawało mi się, że świat posiedę, że zdobędę szczęście dla mnie, dla rodziców, dla ukochanej siostry

A temczasem... Przeszedł on — Stübbel, złamał mi życie, wykoleił, odebrał rodzi-ców, a o siostrze mej ukochanej od lat już słuch zatraciłem... Ale zemsta be-dzie okrutna, porachunek sprawiedliwy i surowy... Za moje upokorzenie, za ma-poniewierkę, za wszystko, wszystko... Żal mi tylko frochę Edwarda, boć i on na tem uocierpieć musi... Ale trudno... Na czas zająłow raz, gdy płoną lasy... A te lasy już zaproszyłem ogniem, który się na razie jeszcze tli, ale wybuchnie kiedyś potężny i wielki...

... Wyrwało go z zadumy lekkie pu-kanie do drzwi...

— Proszę! — zawołał...

Wszedł woźny fabryki...

— Czego sobie pan życzy... — spytał Kranc, niezadowolony, że mu przerwa-no nie rozmyślał...

— Przesłał mi pan Stübbel, bo chciał wiedzieć, czy pan dyrektor jest już w gabinecie.

— Więc może pan powiedzieć, że je-stem odparł dość szorstko Kranc...

Woźny wyszedł cicho, jak cień...

Kranc sięgnął ręką po papierosy, które leżały w pudle na stole, zapalił je-dnego i, otuliwszy się niebieskawym kłębem wonnego dymu wrócił do swych myśli...

— Siedzi sobie teraz pan Ilse Stübbel w drugim pokoju i ani przypuszcza, że tutaj siedzi ktoś, który wysłał mógł nad-tem, aby go zniszczyć... Pewny jest, że siedzi tu najodważniejszy jego pracownik, zaufany doradca... Ha, ha...

... Zaśmiał się szyderczo, zjadliwie... Suchy jego śmiech obił się bezdźwięcznym echem po ponurych ścianach pokoju

— ... I teraz — myślał dalej Kranc — przychodzi mi bezwiednie na pomoc Stinnenson... Wiem, że ma znaczyć to zaproszenie, jakie przedtym otrzymałem... Znam już zbyt dobrze Stinnensona, jego spryt, choiwość, a nadewszystko prze-bieżłość, abym mógł powatpywać w pew-ność moich przypuszczeń... Stinnenson wie z pewnością o katastrofalnym stanie naszej firmy... Dwie „konkurencje” zna-ją się zawsze nawskroś... Nie na rękę było Stinnensonowi to, że istnieje jese-cze take same przedsiębiorstwo, jak je-go... Chce więc pewno skorzystać teraz z okazji i skupić akcje naszej firmy... Ze-mną chce się widocznie poradzić... Pójdę bezwzględnie, pójdę, bo sprawy tej zaniedbać nie mogę...

... Wyjął z kieszeni zegarek... Była już godzina czwarta...

— Pójdę tam za godzinę — rzekł do siebie. Będzie akurat w porę...

(D. c. n.)

## Ogłoszenia:

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się